

maty TYGODNIK

Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 13 sierpnia 1950 r.

Nr 26



Dzieci nad książką.

Kwiat, pajączek i ty

Kochane dzieci! Często w czasie wakacji bystre dziecko uderza wiele ciekawych rzeczy, na które dawniej wcale nie zwracało uwagi. Jaś zobaczył na przechadźce dużego ślimaka. Wędrował sobie drogą wystawiając czujne różki. Zosię zachwycił śliczny kwiat. Jego płatki białe misternie wycinane były napuszczone karminem. Jerzyk znów rozkoszował się miękką plażą i przyjemnym pływaniem. Nigdy tyle nie doznał przyjemności w czasie kąpieli co tego roku. Józef pierwszy raz pomagał w żniwach i choć pot zalewał mu czoło, wrażliwą miał

duszę na chrzest falujących łąnów. Henia znów nie mogła nadziwić się żuczкови i pajączkowi. Kto budował ich ciała tak przedziwnie i tak celowo dostosowane do warunków bytu. Kto?

Bóg?

Tak. Ten sam Bóg, co stworzył Zosię, Jerzyka, Józka, Henię, mnie i ciebie. Bóg stworzył te żyjątka, kwiaty, wodę, łąny, słońce... Z Jego wyszliśmy ręki. — A mimo to szalona jest różnica pomiędzy tobą, a otaczającym cię życiem roślin i zwierząt. Ty masz duszę nieśmiertelną, ubogaconą świa-

Kwiat, pajacek i ty

tem rozumu i siłą wolnej woli. Woda może poszczycić się tylko swym istnieniem, kwiat — życiem wegetatywnym, zwierzę — choć żyje nie ma rozumu i wolnej woli, nie może poznawać prawdy, nie może rozkoszować się pięknem i dobrem, nie może miłować i poświęcać się dla Boga i bliźnich. Po śmierci życie to ginie. Jeszcze jedna rzecz. Za moją i twoją duszę nieśmiertelną umarł Pan Jezus, odkupił ją Krwią Swoją Przenajświętszą i przez to nam wszy-

stkim otworzył niebo. Widzisz teraz jak wielkie wyrządził nam Bóg dobrodziejstwa.

Drogie dziecko! Wdzięczne bądź Panu Bogu za wszystkie dary jakimi cię obdarzył. Miej oczy szeroko otwarte, dostrzegaj dobroć i mądrość Bożą w każdej rzeczy i nie zapominaj nigdy, że tylko ty jesteś przez Boga uświęcone pierwsze. Żyj więc tak, jak przystoi na dziecko Boże.

Ks. Opiekun.

Józef Baranowski

Kiedy ranne wstają zorze

I.

Kiedy ranne wstają zorze,
Witam Ciebie pieśnią, Boże.
Wita Ciebie świat Twój piękny
Pieśnią ptasząt, w barwach tęczy
Wita Ciebie miła piosnka
Dzieci szkolnych... pieśń radosna.
Wita szum w cieniście borze —
Kiedy ranne wstają zorze.

II.

Wszystkie nasze codzienne sprawy...

Przyjm dziękczynne modły nasze.
Z gwiazd wieczornych szczytów ptasząt.
Przyjm westchnienia Twoich dzieci,
Gdy wieczorna gwiazdka świeci,
Gdy oczęta sen już mruży,
Ześlij nam Anioła Stróża.
Przyjm liście Boże prawy
Wszystkie nasze codzienne sprawy!

BOCIEK

(Legenda)

Matka Najświętsza była bardzo biedna o tym wszyscy wiedzą, że z pracy rąk przy pomocy św. Józefa musiała utrzymywać dom i Pana Jezusa. Ciągłe było zapracowanie i nie miała nawet czasu na dłuższe zajmowanie się małym Jezuskiem. To też Dziecina Jezus pozostawiona w domku Samej Sobie gdy nikt nie miał czasu zajmować się nią i pilnować Jej, musiała się Sama bawić. Chodził więc mały Jezusek po polach i łąkach, gdzie znużony, często zasypiał poza domkiem wśród traw i kwiatów polnych.

Jednego razu, gdy Jezusek długo nie wracał do domu, zaniepokojona Matuchna zaczęła Go szukać i znalazła Jezuska śpiącego na łące wśród kwiatów. Ale, jakież było przerażenie Matki Najświętszej, gdy u nóżek śpiącej Dzieciny ujrzała zwinietą w kłębek jadowitą żmiję. Porwała prędko Jezuska na rękę i wystraszona groźnym Mu niebezpieczeństwem odniosła Go do domku i od tego już czasu z wielką obawą

i niepokojem puszczała samego Jezuska poza dom, na łąki i w pola.

Pewnego razu znowu gdy Matuchna Jezuskowa poszła na łąki by go odszukać i do domku przyprowadzić znalazła Dziecię bawiące się kwiatkami, a koło Niego poważnie spacerującego boćka, który odpędzał od Dzieciątka wszystkie zbliżające się ku Niemu gady i żaby, które mogłyby Je przestraszyć.

A gdy Matuchna Najświętsza przekonała się potem, że bociek stale i wszędzie towarzyszy Jej Synaczkowi i pilnuje Go, chroniąc przed niebezpieczeństwem, uspokoiła się i nie broniła Jezuskowi bawić się tam, gdzie chce.

Boćka zaś zaczęła uważać za swego domowego ptaka, dając mu pożywienie.

Dlatego to boćka tak wszyscy ludzie lubią i ochraniają, bo on chronił Dzieciątka Jezus od nieszczęścia, a świętą Jego Matuchnę od niepokoju o Bożego Synka.

St. J.



Kara za łakomstwo.



„Rodzinka nasza pisze w czasie wakacji do swojego Przyjaciela!” Oto hasło i program zajęć na ostatni miesiąc wezasów.

Pierwsza do konkursu stanęła **Maria Szlachciak z Polaszek**. Dziękuję ci za fotografię. Szkoda, że wakacje spędzasz bardzo skromnie. Jak udał się odpust, co sobie kupiłaś? Twój list zawsze sprawia mi bardzo wiele radości. Dziękuję za pozdrowienia dla całej Naszej Rodzinki.

Irenka z Kalska. W pierwszym swoim liście do nas tak pisze przyłączając się do konkursu wakacyjnego pt. Moje wrażenia

Teresa Przanowska

ZBOŻOWE POLA

Zbożowe pola złotem się mienią,
Ciężarem kłosów się gną.
Szafirem chabrów, maków czerwienią —
Na wietrze lipcowym drżą...

Koników polnych dźwięczne kapele,
Piosnki poranne skowronków
I mgła pachnąca jakby w kościele,
I dźwięk kościelnych dzwonków...

A słońce wschodzi niby Hostyja,
W anielskich rąk oplocie.
A barw symfonia w niebo się wzbija
I westchnień ludzkich krocie...

Modli się ziemia kwieciami i chlebem,
Miliardem gwiazd co migocą.
I pomost między ziemią a niebem
Buduje dniem i nocą...

z wakacji: „Po całorocznej pracy szkolnej znowu powitałam cichą wioskę. Wróciłam do niej chętnie, gdyż kocham te niskie domki otoczone zielenią drzew, łąki kwieciste i płynący po nich strumyk. Tu wszystko jest inne niż w mieście. Nawet niebo wydaje się jaśniejsze... Z pod błękitu nieba dolatuje mnie jakiś miły głos. Podnoszę głowę, ale nic nie widzę, słońce mnie oślepiło. Przysłaniam ręką oczy. Patrzę. Wyssoko fruwa małe ptaszę jedno, drugie, trzecie. Już się domyślam — to skowronki nuca piosnki swe... Bywają takie wieczory i noce co pada deszcz. Wtedy rankiem biorę koszyk i pędzę w las. Pod krzakiem w brązowym kapturku siedzi borowik, obok niego drugi mniejszy. Dalej rosną kozaki i rydze. Nazbierałam pełen kosz i dopiero zmęczona siadam na pnium przy drodze i patrząc tak na Boży świat wsłuchana w szelest liści, w blaski i barwy rzeczy otaczających mnie zadaje sobie pytania. Skąd wzięły się te zachwycające pola i lasy? Kto to wszystko uczynił? To wszystko stworzyły dobre ręce Ojca Niebieskiego, aby nasze życie było piękne i radosne. Chodziła kiedyś po tych polach mała Boska Dziecina i błogosławiła kwiaty i ptaszęta...

Słucham jak śpiewają skowronki, jak szumią drzewa. To one chwalą niebios Pana modlitwą swą.

Zdzicha Kołodenna z Rudnicy. Dziwnie, kochane dziecko, że nie otrzymałaś naszej odpowiedzi. Czy list był dobrze zaadresowany. Podoba mi się twoje opowiadanie „Co czyni dobre dziecko kiedy ksiądz idzie z Panem Jezusem do chorego“. Pozdrawiam cię, życząc dobrych wakacji.

Rottenberg Krystyna z Wrocławia. Bardzo się cieszę, że znów napisałaś do nas. Myślałam, że nasza przyjaźń została już zerwana. Chciałbym posłuchać twojej muzyki fortepianowej. Czy mogę zaprosić cię na koncert do Naszej Rodzinki. Zagadki rozwiązałaś dobrze. Pozdrawiam Cię i życzę zdrowych wakacji.

Cecylia i Jerzyk Laskowscy z Międzyzdrojów. Jak się wam powodzi w Jeleniej Gorze. Z pewnością codziennie inny zupełnie macie widok niż w Międzyzdrojach, prawda? Gdzie wolałybyście mieszkać czy nad morzem czy w górach? Serdeczne pozdrowienia ślę Wam z nizin w górskie percie.

Wilkojé Jolanta z Gorzowa. Dziękuję ci za miły opis pobytu w sanatorium w Rabce. Nasza Jolcia tak pisze: „Chodziłam do kościoła pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jest to stary piękny kościółek zbudowany z modrzewia już bardzo dawno. Bardzo chętnie składałam datki na remont tego kościoła, bo ofiara miała podwójny cel: zachowanie kościoła ku chwale Bożej oraz ocalenie tego starego zabytku polskiego górnictwa. Bardzo mi się podobali górale. Mają takie piękne przeróżne haftowane stroje. A ten kapelusik z piórkiem otoczony muszelkami wygląda wspaniale. Dlatego też zrobiłam sobie zdjęcie w stroju góralskim.“ Dziękuję ci za to zdjęcie, kochane dziecko. Prawdziwy z ciebie góral. Żeby zapoznać dzieci Naszej Rodzinki jak ci w stroju tym do twarzy, prosiłem redaktora o zamieszczenie fotografii na łamach Tygodniczka.

Kochane dzieci! Połowa wakacji już minęła. Wiele z was już jest po koloniach, inne znów korzystają z dobrodziejstw kolonijnych czasów. Są również dzieci, które wakacje spędzają w domu, czekając co niedzielę z utęsknieniem na Mały Tygodnik. Rodzinka nasza w ładnej gromadce wybrała się na zwiedzenie pięknego miasteczka na Pomorzu Zachodnim — do Połczyna Zdroju. Z pewnością podzieli się z wami swoimi przeżyciami i spostrzeżeniami. Ale czy to wszystko ma minąć bez pożytku.



Jolcia Wilkojé śle wszystkim miłe pozdrowienia z Zakopanego.

Ponieważ nie możemy żyć pod jednym dachem, możemy za to o sobie dużo dowiadywać się. Aby więc wspólnie miłować się trzeba wpięć siebie poznać. Dlatego, dzieci, piszcie biorąc udział w konkursie pt **Moje wrażenia wakacyjne.**

Pozdrawiam was jak najserdeczniej
Wasz Przyjaciel.



Mały pszczelarz.

Pewien mały chłopczyk chwycił pszczołę, wsadził do szklanki, przykrył i rzekł: teraz cię nie wypuszczę, dopóki mi nie złożysz pełnej szklanki miodu.

Dzisiejsza młodzież.

Dwie ośmioletnie dziewczynki żywo rozmawiały między sobą. W pewnym momencie jedna mówi do matki: Mamuś, weź stąd małą Józję, by my właśnie mówimy o małżeństwie.